

ADAM OLSZEWSKI

**TEOLOGIA A SYNONIMICZNOŚĆ.  
SZKIC ZAGADNIENIA***Si duo faciunt idem, non est idem*  
(Terencjusz)**Wstęp**

Zagadnienie synonimiczności (SN) pewnych obiektów intersubiektywnych *niosących* znaczenie, w szczególności wyrażeń języka, od wieków należy do jednego z głównych zainteresowań filozofów języka, logików i innych specjalistów. Z jednej strony mamy teoretyczne zagadnienie SN, a z drugiej nie mniej ważne zagadnienia stosowania (reguł) SN w praktyce niektórych dziedzin nauki lub działaniach pokrewnych. Jedną z dyscyplin naukowych, w której SN odgrywa niepoślednią rolę, jest teologia, gdzie SN ma bardzo ważne, można nawet rzec *fundamentalne*, zastosowania<sup>1</sup>. Przez teologię będziemy tutaj rozumieć metodyczną i rozumową refleksję nad Bożym Objawieniem. Uznajemy bez problemów teologię za naukę, co pozytywnie zostało już przez nas wykazane<sup>2</sup>. Jak wiadomo, teologia

---

KS. ADAM OLSZEWSKI, dr hab. prof. UPJP2; Wykładowca logiki i filozofii. ORCID: 0000-0002-1161-0184. Kontakt: adam.olszewski@upjp2.edu.pl.

1. W naszej pracy zajmujemy się teologią katolicką, ale przeniesienie niniejszych rozważań na przykład na inną teologię chrześcijańską nie powinno nastroczać trudności, a przynieść jedynie dobre owoce.
2. Uczynił to w pracy (Olszewski 2021).

rozbija się na trzy poddziedziny: historyczne, systematyczne i praktyczne. Zadanie, jakie sobie stawiamy w niniejszej pracy, jest względnie skromne i ma polegać na przedyskutowaniu roli synonimiczności wyrażen w teologii na przykładzie dogmatów Kościoła Katolickiego, tłumaczenia tekstów biblijnych. Praca należy do dziedziny, której samodzielne istnienie niejako postulujemy, i którą zwiemy *filozofią teologii*. W przyjrzeniu się tytułowemu zagadnieniu korzystać będziemy z wyników ściśle filozoficznych oraz niektórych osiągnięć logiki w tym zakresie. Zagadnienie jest bardzo obszerne, dlatego niejako z konieczności będziemy traktować literaturę przedmiotu dość wybiórczo, a problemy będziemy raczej sygnalizować niż w pełni rozwiązywać.

## 1. Synonimiczność w filozofii i logice

Od strony metodologicznej konieczne jest przyjęcie określeń podstawowych terminów, których będziemy używać, byśmy wiedzieli w ogóle, o czym mowa. Język rozumiemy jako system służący komunikacji pomiędzy podmiotami ludzkimi, czyli w społeczności ludzkiej. System ten bazuje na specyficznych obiektach posiadających charakterystykę materialną (intersubiektywną), zwanych wyrażeniami owego języka. Zawężamy zatem sposób rozumienia języka tylko do społeczności ludzkich. Język tak rozumiany zawiera swoisty logiczny rdzeń, w skład którego wchodzi co najmniej: a) przeliczalny zbiór zdań wytworzonych w tym języku; b) zbiór operatorów (spójników) działających na zdaniach języka; c) relacja typu równoważności pomiędzy zdaniem języka oparta na pojęciu prawdziwości<sup>3</sup>. Warto podkreślić, że z oczywistych względów nie będziemy poruszać niektórych tematów z tym związanych, lecz skupimy się na charakterystyce tytułowego zagadnienia. SN jest zjawiskiem języka tak rozumianego i od dawna interesowała filozofów, ale jest pochodną względem zagadnienia *znaczenia* (ang. *meaning*), *sensu* czy też *treści* (ang. *content*)<sup>4</sup>. Potocznie uważa się, że dwa dowolne terminy czy wyrażenia  $W_1$ ,  $W_2$ :

(SYN) Wyrażenia  $W_1$ ,  $W_2$  są *synonimiczne* wtedy i tylko wtedy, gdy posiadają to samo znaczenie.

3. Te oczywiste warunki formułuję w nawiązaniu do (Hornischer 2017: 21). Warunek trzeci mówi, że mamy relację równoważności  $\approx$ , pomiędzy zdaniem, która zachodzi wtedy i tylko wtedy zachodzą obustronne wynikania logiczne pomiędzy zdaniem pozostającym ze sobą w tej relacji. Ta relacja ma wyrażać synonimiczność.
4. W niektórych przypadkach przytaczam, oprócz polskiej, również terminologię angielską w nawiasach, by zaznaczyć ewentualnego czytelnika z obecnym standardem w tym obszarze badań. W kwestii różnicy między *meaning* i *content* zobacz na przykład (Hornischer 2017: 7) oraz (Hornischer 2020: 768).

To określenie presuponuje istnienie znaczeń oraz możliwość mówienia o nich. Inną wersją, często przytaczaną dla zdań jest:

**(SYN1)** Zdania W1, W2 są synonimiczne wtedy i tylko wtedy, gdy ich treści wzajemnie zawierają się w sobie.

Na temat synonimiczności *rzeczy*, a nie wyrażzeń, wypowiadał się Arystoteles, gdyż dla niego owa synonimiczność była podstawą dla uzasadnienia istnienia metafizyki<sup>5</sup>. Choć w *Poetyce* posługiwał się, jeszcze innym, potocznym rozumieniem SN nazw jako tych, które nazywają ten sam obiekt<sup>6</sup>. Drugie pojęcie, zawarte w *Kategoriach*, podaje dwa warunki, by rzeczy nazwać *synonimami*: i) posiadają one wspólną nazwę; ii) posiadają wspólną część istoty i definicji<sup>7</sup>. Trzeba tutaj podkreślić, co dobrze koresponduje z podstawowymi intuicjami naszych rozważań, że dla Arystotelesa kwestia SN była kluczowa filozoficznie<sup>8</sup>. Dionizy Areopagita w piśmie zatytułowanym *O Imionach Bożych* zajmuje się pośrednio synonimicznością nazw Boga użytych w Piśmie Św. i wśród teologów<sup>9</sup>. W ten sposób całkowicie naturalnie kwestia synonimiczności nazw znalazła się w centrum zainteresowania teologów i filozofów średniowiecza, którzy pisali na te tematy w kontekście rozważań nad językiem bądź specyficznie nad tłumaczeniami Pisma Św. W czasach nowożytnych Leibniz sformułował kryterium służące badaniom nad SN tzw. *substitution salva veritate*, które mówi, że dwa wyrażenia są *synonimiczne*, jeśli są wymiennealne wzajemnie we wszystkich kontekstach zdaniowych, nie powodując zmiany wartości logicznej zdań, w których je wymieniono. Koncepcja Leibniza odwoływała się, jak widać, raczej do pojęcia prawdy, aniżeli znaczenia. U Leibniza występuje również nieco inna koncepcja SN, związana z jego ideą *calculemus!*, czyli możliwości porozumienia się ludzi w języku symbolicznym, dokładniej w rachunku pojęć, która zasada się najprawdopodobniej na jakimś typie „identyczności” znaczenia. Kant nie mówił ogólnie o wyrażeniach, lecz raczej o zdaniach i zdania A oraz B są synonimiczne, gdy równoważność ( $A \equiv B$ ) ma charakter analityczny, czyli w jego rozumieniu, gdy zachodzi obustronne zawieranie się wzajemne treści tych zdań. G. Frege, który

5. Por. Por. także (Barnes 1995: 75-76).

6. Por. (Janko 1982: 323).

7. Cat. 1, 1a6-12: συνώνυμα δὲ λέγεται ὡν τό τε ὄνομα κοινὸν καὶ ὁ κατὰ τοῦνομα λόγος τῆς οὐσίας ὁ αὐτός, οἷον ζῶον ὃ τε ἀνθρώπος καὶ ὁ βούς; cyt. za por. Kategorie: „Synonimami nazywają się rzeczy, których zarówno nazwa, jak i należąca do nazwy istota jest wspólna; na przykład zwierzęciem jest zarówno człowiek, jak i wół. Człowiek bowiem i wół nazwani są wspólną nazwą „zwierzę” i ta sama jest również definicja istoty. Bo jeżeli się chce podać definicje jednego i drugiego, co mianowicie znaczy „być zwierzęciem” dla każdego z nich, poda się tę samą definicję”.

8. Por. (Brentano 1978: 50-53).

9. Por. (Dionizy Areopagita 1932: 1-5).

wywarł ogromny wpływ na filozofię dwudziestego wieku, nawiązał do koncepcji Leibniza w kwestii SN, ale rozszerzył ją do relacji równoznaczności (ang. *equipollence*) pomiędzy zdaniem, która była dla niego podstawą indywidualizacji sensów, a która opierała się na koekstensywnej prawdziwości zdań. Jak wiadomo, nieudana próba przejścia od identyczności ekstensji pojęć do identyczności znaczeń i sensów, wyrażona w postaci „Podstawowej Zasady V”, zadała ostateczny cios systemowi Fregego, prowadząc do sprzeczności. Sprawa znaczenia, sensu i pojęć, z którą sobie Frege nie poradził, ale którą istotnie rozważał, początkowo została porzucona przez nominalistów (naturalistów) dominujących w dwudziestym stuleciu jako pozbawiona ważności, jednak drzemała tylko pod powierzchnią, by z całą siłą wypłynąć na powierzchnię filozofii i logiki po nieco ponad stu latach. Nie będzie chyba przesadą powiedzieć, że wśród myślicieli, którzy chcieli, w pewnym istotnym zakresie, wykluczyć znaczenia i sensy z rozważań, byli: N. Goodman, który sprowadzał SN zdań do *podobieństwa* znaczeń; oraz W. Quine, który z pozycji naturalisty przyjmował jedynie znacznie behawioralne, a na nim opierała się teoria niezdeteminowanego przekładu. Wymienić należy tutaj wreszcie R. Carnapa i A. Churcha, którzy rozwijali koncepcję tzw. *strukturalnej synonimiczności*, zasadzającej się na pojęciu *intensjonalnej struktury*. Dwa zdania są synonimiczne wtedy, gdy są zbudowane w ten sam sposób (mają tę samą strukturę) z odpowiadających sobie koniecznie równoważnych zdań bazowych. Jak widać, z tego bardzo pobieżnego przeglądu, myśl filozoficzna uparcie krążyła w tych samych obszarach w kwestii SN. Z SN jest związanych kilka ważnych problemów jeszcze stojących przed badaczami do rozwiązania<sup>10</sup>. Jeden z nich to kwestia, czy synonimiczność jako relacja zachodzi pomiędzy wyrażeniami-typami (*types*), czy też pomiędzy wyrażeniami-egzemplarzami (*tokens*), i jak się wydaje należy raczej brać tę drugą możliwość pod uwagę. Inna sprawa dotyczy zależności pomiędzy wyrażeniami a znaczeniami im przypisanymi. Może być tak, że dane wyrażenie **W** wyróżnia całą rodzinę znaczeń z nim związanych, która, ta rodzina, może posiadać niezwykle skomplikowaną strukturę formalną<sup>11</sup>. Warto tutaj, w formie zapytania lub dygresji, zwrócić uwagę na pewną ewentualność. Poszukiwanie SN dla wyrażen jakiegoś języka, biorąc określenie (**SYN**), presuponuje jakiś rodzaj identyczności wśród znaczeń, gdyż musimy dysponować tą drugą, by mieć pierwszą z nich<sup>12</sup>. Pomijając dostępne dotychczas rozwiązania tego problemu, chcemy

- 
10. Por. (Hornischer 2017: 2-3) gdzie można znaleźć pary przeciwstawnych własności, które przysługują synonimiczności. Jedną z nich jest opozycja: kontekstowa *stabilność* vs. *elastyczność*. W kwestii elastyczności Hornischer zajmuje takie stanowisko, że dla każdego dwóch różnych zdań A i B, można znaleźć taki kontekst, który ujawni różnice w znaczeniach A i B. Por. (Hornischer 2017: 2).
11. Może to być na przykład zwykły *poset* o przedziwnych własnościach.
12. (Hornischer 2017: 2) w przypisie zwraca na to uwagę, jako na subtelność.

wspomnieć o takiej możliwości identyczności, jaką rozważał św. Tomasz z Akwinu w odniesieniu do aniołów w swej *Sumie teologicznej* (I, q. 44, a. 4), gdzie pyta: *czy aniołowie różnią się gatunkowo?* Jego odpowiedź jest twierdząca, gdyż wg niego każdy z aniołów tworzy osobny gatunek. Być może tak jest też ze znaczeniami, dlatego nie można wśród nich zbudować żadnej identyczności, lecz jedynie relację słabszą, jaką jest równość (identyczność aspektową). Istnieją takie łatwe do wskazania obszary wiedzy w których SN pełni ważną rolę: dla użytkowników i badaczy języka naturalnego (potocznego); dla nauk kognitywnych; w filozofii języka, metafizyce i metodologii<sup>13</sup>.

Na pewno co najmniej od czasów Fregego zwrócono uwagę na istnienie kontekstów tzw. *opaque contexts*, dla których nie zachowuje się zwykła zasada wymienialności *salva veritate*. Takie konteksty zwane też są *intensjonalnymi*, czyli takimi, które nie zachowują powyższej zasady wymienialności zdań równoważnych, ale zachowują wymienialność zdań intensjonalnie równoważnych we wszystkich możliwych światach. W ostatnich latach zwraca się coraz większą uwagę na tzw. konteksty *hyperintensjonalne*, czyli takie, które nie zachowują zasady wymienialności *salva veritate* w odniesieniu do zdań *logicznie równoważnych*. Istnienie takich kontekstów narusza większość tradycyjnych rozumień synonimiczności, a poza tym służy do zindywidualizowania znaczeń zdań (*meaning*) w sposób subtelniejszy, czy też precyzyjniejszy od kontekstów ekstensjonalnych bądź intensjonalnych. Przyjmujemy takie określenia<sup>14</sup>:

**(IC)** Kontekst zdaniowy (czyli pozycja w zdaniu) jest *intensjonalny*, jeśli **równoważność** zdań nie zapewnia ich wymienialności *salva veritate* w tym kontekście;

**(HC)** Kontekst zdaniowy (czyli pozycja w zdaniu) jest *hyperintensjonalny*, jeśli **logiczna równoważność** zdań (czyli ko-intensjonalność) nie zapewnia podstawialności *salva veritate* w tym kontekście.

**(HContent)** Pojęcie **treści** jest *hyperintensjonalne*, jeśli istnieją dwa takie zdania ko-intensjonalne, które mają **różną treść**.

**(HR)** Relacja binarna pomiędzy zdaniem jest **hyperintensjonalna** gdy istnieją dwa ko-intensjonalne zdania, które nie pozostają w tej relacji<sup>15</sup>.

Hornischer wylicza sześć współcześnie rozwiniętych pomysłów na określenie pojęcia hyperintensjonalnej treści zdań (Hornischer 2017: 8-10). Wspomnijmy jednak jedną, szczególnie nam bliską i interesującą. Pochodzi z prac filozofów i logików, skupionych wokół P. Materny i M. Duży, rozwijających koncepcję semantyki

13. Por. (Hornischer 2017: 4, 14-15).

14. Por. (Hornischer 2017: 7). Zdania A i B są równoważne, gdy zachodzi  $(A \equiv B)$ ; zaś są logicznie lub koniecznie równoważne gdy, zachodzi:  $(A \equiv B)$ .

15. *Intensją zdania*, w semantyce możliwych światów, jest funkcja, która wszystkim możliwym światom przyporządkowuje wartości logiczne.

*structured propositions* w ramach tzw. *Transparent Intensional Logic*, w którym znaczenie służy do zidentyfikowania obiektu będącym denotacją wyrażenia, zaś samo znaczenie jest złożoną strukturą abstrakcyjną przypominającą algorytm<sup>16</sup>. W TIL badane są zdaniowe konteksty intensjonalne i hyperintensjonalne inne niż w (Hornischer 2017), gdyż dotyczą również wyrażen innych niż zdania. (Duží 2020: 11) podaje podobny przykład na kontekst hyperintensjonalny:

- Adam calculates  $2 + 5$ ;
- $2 + 5 = 7$ ;
- Adam calculates 7.

Konkluzja tego wniosku jest uważana za bezsensowną, gdyż dla samej liczby 7 nie ma nic do obliczania, a równocześnie przesłanki mogą być prawdziwe. Za taki stan rzeczy odpowiada użycie wyrażenia „ $2+5$ ” w różnych stylizacjach i w różnych kontekstach oraz sam kontekst „Adam calculates...”, który właśnie jest hyperintensjonalny, natomiast druga przesłanka gwarantuje zachodzenie identyczności we wszystkich możliwych światach, gdyż jest to prawo arytmetyki. Rozwiązaniem paradoksu związanego z tym zdaniem wg. TIL, jest możliwość odróżnienia w teorii pojęć wymienionych od pojęć użytych.

By podkreślić znaczenie synonimiczności i hyperintensjonalności, zauważmy celnie, za (Hornischer 2017: 14-15), że większość, o ile nie wszystkie filozoficznie interesujące konteksty czy pojęcia, mają charakter hyperintensjonalny jak np.: (kognitywne) *believe*, *perceive*, *intend*, *being funny*; (epistemiczne) *knowledge*, *intuition*, *a priori*; (semantyczne) *sense*, *subject matter*, *synonymy*; (racjonalne) *explanation*, *verification*, *proof*, i inne<sup>17</sup>. Przytoczmy jeszcze dla rozjaśnienia przykłady na konteksty hyperintensjonalne: „It is funny that a skeleton has *no body to go with*” oraz już całkiem mało zabawne: „It is funny that *a skeleton has no one to go with*”; „I can see that *there is a glass on the table*” oraz „I can see that *there is a glass on the table and apples are apples*”<sup>18</sup>. Fragmenty zapisane kursywą są zdaniami w kontekstach. Zdania „Jabłka są jabłkami” oraz „Banany są bananami” różnią się tym, o czym mówią (*subject matter*), choć oba są tautologiami.

Ogólnie można zauważyć, że badania nad hyperintensjonalnością dać mają narzędzia do sformułowania zasady indywidualizacji treści<sup>19</sup>. Ta sprawa jest o tyle ciekawa, że sformułowanie zasady indywidualizacji znaczeń mogłoby stworzyć

16. Intuicyjna i ogólna prezentacja teorii w cytowanych pracach M. Duží. Por. także (Olszewski 2017). Semantyka ta bezpośrednio nawiązuje do badań P. Tichý'ego oraz Y.N. Moschovakisa.

17. Zachowuję tutaj angielską nomenklaturę, gdyż większość przykładów w literaturze podawanych jest w angielskim języku. Hornischer przytacza nawet opinię D. Nolana, że nadchodzi „rewolucja” hyperintensjonalna.

18. Por. (Hornischer 2017: 15).

19. Te rolę ma spełniać SN. Por. (Hornischer 2017: 7).

bazę do logicznej lub matematycznej teorii znaczenia, a tę rolę miałyby wypełnić właśnie definicja synonimiczności. O roli, jaką spełnia definicja identyczności na uniwersum dyskursu jakiejś dyscypliny, można zobaczyć i zrozumieć na przykładzie roli, jaką spełnia aksjomat ekstensjonalności, lub lepiej powiedzieć identyczności, w obrębie teorii mnogości.

Jeszcze jedna ciekawa, choć nieco poboczna dygresja, do tej części. Spośród różnych problemów filozoficznych związanych z intensjonalnością i hyperintensjonalnością zauważmy, że konteksty intensjonalne dopuszczają wiedzę implicytną u agenta, podczas gdy konteksty hyperintensjonalne dopuszczają jedynie wiedzę eksplicytną. Innymi słowy, agent intensjonalny może być dedukcyjnie bystry, a hyperintensjonalny nie może, co w konsekwencji daje, że może wiedzieć, że A i B, ale równocześnie nie wiedzieć, iż B i A<sup>20</sup>.

Chcemy teraz nieco zreasumować stan badań logicznych nad synonimicznością i hyperintensjonalnością na podstawie prac wymienionych w bibliografii, by móc w dalszym ciągu pracy prowadzić rozważania z tak ustalonej perspektywy. Przytoczone badania są dość zaawansowane technicznie i oparte na bardzo precyzyjnych założeniach, jednak wydaje się nam, że możemy podać kilka intuicyjnych prostych wniosków opartych głównie na badaniach M. Duží i L. Hornischera:

- Relacja synonimiczności rozumiana jako coś więcej niż relacja ko-intensjonalności, jest relacją hyperintensjonalną<sup>21</sup>;
- Nie istnieje absolutne pojęcie synonimiczności dla zdań języka<sup>22</sup>;
- Relacja ko-hyperintensjonalności jest zdeterminowana przez prawdziwość (*validity*) i relację wynikania<sup>23</sup>;
- Można zdefiniować więcej niż jedno pojęcie synonimiczności dla ustalonego języka, czyli termin *synonimiczność* jest *homonimiczny*;
- Główny problem polega tym, że SN zdań pociąga za sobą posiadanie tego samego tematu (*subject matter*), a to jest niemożliwe do uzyskania w ramach tradycyjnej semantyki.

My przyjmujemy w naszej pracy taką zasadę, która ma dość mocne uzasadnienie w zaprezentowanej literaturze, że:

20. Tę uwagę, o ile ją dobrze zrozumiałem, zawdzięczam M. Duží.

21. Por. (Hornischer 2017: 8).

22. Język tutaj rozumiany jest jako zbiór zdań zbudowanych za pomocą skończonego argumentowych operatorów, z binarną relacją równoważności pomiędzy zdaniem, która ma imitować wzajemnie wynikanie zdań pozostających ze sobą w tej relacji.

23. W dużym uproszczeniu: jeśli pomiędzy zdaniem A i B danego języka zachodzi relacja oraz do tych zdań zastosujemy dowolny spójnik z języka, to uzyskamy dwa zdania równoważne, i dodatkowo ta relacja będzie najsłabszą o tej własności; to wtedy taka relacja nazywa się ko-hyperintensjonalna. Dokładniej por. (Hornischer 2017: 12).

- Synonimiczność jest kwestią umowy językowej, i można mówić jedynie o podobieństwie znaczeń<sup>24</sup>.

## 2. Specyfika teologii w kwestii synonimiczności

Teolog niejako z konieczności inaczej, niż przykładowo filozof, rozumie język i swe badania nad nim, gdyż zostaje choćby postawiony wobec takiego fragmentu, który znajduje się w Bożym Objawieniu: „Na początku było Słowo, i Bogiem było Słowo, wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało” (J 1,1-2). Ten cytat jest jednym z wielu w Biblii, które wskazują na specyfikę teologii w zakresie rozumienia języka, zaś sprawą z tym związaną jest fakt, iż studiowanie zawartości Bożego Słowa wywiera wpływ na teologa i jego badania. Nie będziemy wchodzić tutaj w teologiczną interpretację przytoczonego tekstu, ale powinniśmy pamiętać o nim przy dalszych rozważaniach, choć oczywiście nasza praca należy do filozofii teologii. W niniejszej pracy chodzi nam dokładniej o co najmniej pięć spraw:

- 0.1 użycie kontekstu „Wierzę, że ...”;
- 0.2 SN zaangażowaną przy interpretacji dogmatów Kościoła;
- 0.3 zachowanie SN przy tłumaczeniu Świętego Pisma;
- 0.4 SN na przykładzie języka sakramentów *Ja Ciebie chrzczę* czy słowa Przeistoczenia podczas mszy świętej;
- 0.5 SN przy interpretacji przypowieści biblijnych.

Ogólnie można powiedzieć, że SN w teologii pojawia się w dwóch podstawowych funkcjach:

- SN jako zjawisko;
- SN jako norma.

Obie te funkcje dotyczą powyżej wskazanych zagadnień w punktach 2.1.-2.5., przy czym traktowanie SN jako normy wydaje się być specyficzne dla teologii.

### 2.1. Użycie kontekstu „wierzę, że ...”

Fakt, że taki kontekst, w którym występuje termin *belief* (lub *to believe (in)*), generuje kontekst intensjonalny lub hyperintensjonalny, wiadome było od daw-

24. Poniżej proponujemy pewne nietypowe rozwiązanie tej sytuacji w oparciu o filozofię św. Tomasza z Akwinu. Por. jak się przedstawia sprawa SN od strony badań ściśle formalnych w logice; (Czelakowski 2016: 210-213). Tam widać swoista względność SN od strony logicznej. Natomiast (Hornischer 2020: 768) zwraca uwagę na to, że badania nad SN są rodzajem substytutu badań nad ontologią *znaczeń*.



na. Wydaje się, że te terminy języka angielskiego są znaczeniowo szersze (czyli niesynonimiczne) od przypisanych im polskich terminów: *wiara* i *wierzyć* (*w*). Te polskie słowa mają duże, jeśli nie podstawowe, znaczenie w badaniach teologicznych i stąd ich zastosowanie w naszej pracy. Prócz tego są jeszcze rzeczowniki *belief* i *wiara*. Czasownika *wierzyć* używa się w teologii w trzech podstawowych kontekstach: a) *wierzyć w A*; b) *wierzyć A*; c) *wierzyć (w to), że Z*; gdzie za A możemy podstawić wyrażenie kategorii nazwowej, zaś za Z – zdaniowej. Po polsku te terminy odnoszą się nie tylko do relacji z Bogiem i Kościołem, ale także do postaw w sytuacji życia codziennego, kiedy brak jest znanych przesłanek dla wiedzy.<sup>25</sup> Aby unaocnić czytelnikowi związek z SN, pokażemy kilka typowych przykładów. W następujących zdaniach: „Wierzę, że istnieje jeden Bóg i dla każdej liczby naturalnej  $n > 2$  nie istnieją takie dodatnie liczby naturalne  $x, y, z$ , które spełniają równość  $x^n + y^n = z^n$ ” oraz zdanie „Wierzę, że istnieje jeden Bóg”; części zdań napisane kursywą, same będące zdaniem, są sobie logicznie równoważne, czego nie można powiedzieć o całych tych zdaniach<sup>26</sup>. Inny przykład pary zdań: „Wierzę, że Bóg istnieje” „Wierzę, że koniecznie Bóg istnieje”<sup>27</sup>. Niektórzy uważają, że zdania zapisane kursywą są logicznie równoważne<sup>28</sup>. Jeszcze inny przykład, jak sądzimy bardzo ważny, bo związany z teologią, dotyczy dwuznaczności zdania: „Wierzę, że istnieje Bóg”; gdy raz opisuje (deskrypcja) fakt wiary, jaka jest we mnie, zaś innym razem kiedy jest *wyznaniem* mojej wiary. Ta druga postawa, czyli *wyznawanie*, jest warta przebadania również w innych kontekstach, jak *wyznanie miłości*. Choć nie ma ona charakteru czysto performatywnego<sup>29</sup>, to należy zauważyć, że *wyznawanie wiary* jest związane gramatycznie z pierwszą osobą, i z powodów zasadniczych nie można wyznać wiary za kogoś innego. Aby rozważyć wskazaną dwuznaczność tych zdań zapytajmy, czy te dwa przypadki rozumienia zdania o mojej osobistej wierze są rozróżnialne pod względem ich warunków prawdziwościowych. Zwróćmy uwagę na przypadek z historii Kościoła i prześladowań za czasów cesarza Dioklecjana, gdzie kazano poddanym rzymskim wyznać wiarę w boską godność cesarza. Za brak takiego wyznania karano śmiercią. Niektórzy chrześcijanie, by uniknąć śmierci, pozorowali wiarę pogańską, co Kościół uznał za odstępstwo od prawdziwej wiary i zakazał, karząc

25. Tutaj słowo *znanych* jest bardzo ważne, gdyż mogą istnieć takie przesłanki, które dla wierzącego nie są znane.

26. Część matematyczna to wielkie twierdzenie Fermata, posiadające dowód.

27. W często używanej symbolice logik modalnych schematy tych zdań można zapisać:  $B(G)$  oraz  $B(\Box G)$ ; gdzie  $G$  jest znakiem na zdanie *Bóg istnieje*.

28. Wydaje mi się, że taki wniosek można wyprowadzić z dowodu na istnienie Boga autorstwa K. Gödla i innych dowodów ontologicznych.

29. Wydaje się, że wyznanie wiary może posiadać częściowy wymiar performatywny. Może bowiem takie wyznanie wpływać na samą osobę wyznającą, jak i na inne osoby.

wykluczeniem ze wspólnoty Ludu Bożego. Czyli wypowiedzenie takiego zdania o mojej wierze posiada jeszcze inne skutki, które brał pod uwagę Kościół. By to jeszcze inaczej uzasadnić, zważmy, że zdanie wyrażające opisowo wiarę w istnienie złego ducha, nie jest wyznaniem wiary w niego. Zwróćmy dodatkowo uwagę na fakt, że wyznanie wiary może zostać dokonane na przykład ze strachu. To wszystko wydaje się być ciekawą sprawą, w tym kontekście, wymagającą dłuższego namysłu. Dodatkowy przykład na hyperintensjonalność wiary nawiązuje do anegdoty związanej z Eulerem i Diderotem, gdy ten pierwszy w formie dowodu na istnienie Boga miał użyć zdania: *Monsieur,  $(a+b^n)/n = x$ , donc Dieu existe; répondez!*; które jest zawsze prawdziwe, bez względu na wartość logiczną zdania o istnieniu Boga<sup>30</sup>. Konstruując przykład podobny, mielibyśmy zdanie: „Wierzę, że jeśli  $(a+b)^2 = a^2 + 2ab + b^2$ , to Bóg istnieje” jako równoważne ze zdaniem „Wierzę, że Bóg istnieje”, co jak się wydaje nie zachodzi<sup>31</sup>.

## 2.2. Synonimiczność a dogmaty Kościoła

Przez *dogmaty* Kościoła katolickiego w języku teologicznym rozumiemy prawdy objawione, a przez Kościół do wierzenia podane<sup>32</sup>. Ponieważ takich dogmatów jest skończenie wiele i są wypowiedziane w języku, to jeśli z takiego skończonego tekstu utworzymy uogólnioną koniunkcję wszystkich zdań wchodzących w jego skład, to powinniśmy uzyskać jedno bardzo długie, ale skończone zdanie, zawierające całe Objawienie podane przez Kościół do wierzenia, które staje się jednym wielkim *Dogmatem* (skrót: D). Takie rozumienie dogmatu w Kościele nie jest typowe, dlatego będziemy go tutaj raczej nazywać *Doktryną*, za J. H. Newmanem. Termin *dogmat* (skrót: d) rezerwujemy dla każdej wypowiedzi (sformułowania) promulgowanej przez odpowiedni urząd Kościoła Katolickiego, które spełnia dodatkowe warunki przy jej ogłaszaniu, a których w historii Kościoła jest kilkadziesiąt. Dogmatem w takim rozumieniu jest np. sformułowanie prawdy o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Niektórzy teologowie sądzą, że dogmat przy powyższym ogólniejszym rozumieniu, czyli *Doktryna*, podlegała najpierw rozwojowi ilościowemu, który zakończył się wraz ze śmiercią ostatniego Apostoła, a po nim nastąpił rozwój jakościowy, który trwa do dzisiaj; por. (Granat 1967: 77-78). Wydaje się, że przy drugim rozumieniu dogmat może podlegać

30. Chodzi oczywiście o ten fragment: „ $(a+bn)/n = x$ , donc Dieu existe”; tł. moje:  $(a+bn)/n = x$ , zatem Bóg istnieje.

31. Por. (Brown 1942: 302-303). Implikacja Eulera miała przesłankę fałszywą lub bezsensowną. To nie jest bez znaczenia i warte przebadania.

32. Por. (Granat 1967: 75).

tylko rozwojowi jakościowemu, gdyż sam jest wyrazem rozwoju jakościowego. Ponieważ te sprawy nie są jasne w obrębie teologii, warto zauważyć, że do opisu tej sytuacji można wykorzystać aparaturę pojęciową z zakresu teorii zmiany przekonań, a wypracowaną przez C. Alchourrona, P. Gärdenforsa i D. Makinsona, zwaną AGM. W tej teorii łatwo można wypowiedzieć wiele faktów odnoszących się do rozwoju Doktryny i dogmatów. Na przykład jeśli  $d$  jest jakimś dogmatem w drugim rozumieniu, zaś  $D$  – Doktryną, to formuła  $D^+_d = D$ , gdzie  $D$  jest wyjściowym zbiorem przekonań, zaś  $D^+_d$  *ekspansją* zbioru  $D$  o formułę  $d$ , wyraża to, że ta ekspansja jest zachowawcza, czyli niczego nie dodaje istotnie. Innymi przykładami zmiany przekonań są kontrakcja – usunięcie wcześniej uznanego przekonania - oraz rewizja – dołączenie zdania sprzecznego z dotychczasowym zbiorem przekonań<sup>33</sup>. W tych terminach można by na przykład spróbować opisać sytuację zmiany(?) w nauczaniu Kościoła w kwestii stopni święceń kapłańskich, czy definicji sakramentu małżeństwa strony katolickiej z niekatolikami.

Kardynał Newman wyróżnił siedem cech autentycznego rozwoju Doktryny i dogmatów<sup>34</sup>:

- I. Zachowanie typu;
- II. Ciągłość zasad;
- III. Zdolność asymilacji;
- IV. Następstwo logiczne;
- V. Antycypacja przyszłego rozwoju;
- VI. Stosunek zachowawczy wobec przeszłego rozwoju;
- VII. Niewyczerpana energia.

Powyższe cechy Newman odnosi do idei oraz Doktryny. Każda z nich wyraża pewną własność Doktryny, która jest stała względem czasu, tzn. jeśli  $C$  przysługuje Doktrynie dla każdego momentu czasowego, począwszy od chwili jej powstania, czyli od powstania Kościoła. Tutaj właśnie jest miejsce na wprowadzenie synonimiczności do rozważań teologicznych. Jeśli dokonamy zwykłej parafrazy cech na predykaty w języku logiki, to wtedy można, jak się zdaje, sformułować powyższe zasady Newmana w postaci zdań z użyciem rozważanych predykatów. Weźmy dla przykładu pierwszą cechę tzn. *zachowanie typu*. Przez typ rozumie jaką *strukturę abstrakcyjną*, której nie definiuje, która musi pozostać niezmienna względem czasu choć wiele okoliczności podlegać będzie zmianie. Przywołuje tutaj on metaforę autorstwa Wincentego z Lerynu, rozwoju  $D$ , jako rozwijającego się człowieka od niemowlęstwa do starości, który stale pozostaje ten sam w swej strukturze. W tym przypadku orzeczenia w postaci zdań dotyczących

33. Oczywiście to tylko przykład, ale siła ekspresji tej teorii może być przydatna w teologii.

34. Zachowuję tłumaczenia tych cech na polski tak jak u (Granat 1967: 79). By nie rozwijać wszystkich punktów, podaję tylko intuicyjne przykłady.

owej *struktury*, muszą pozostać i pozostają prawdziwe względem czasu. Newman używa tutaj określeń: istotowa identyczność (*substantial identity*) lub jedność typu (*the unity of type*). O ile dobrze zinterpretowaliśmy pogląd Newmana, to my, używając wcześniejszych ustaleń, powiedzielibyśmy, że takie zdania muszą pozostać synonimiczne i prawdziwe

Interesujący jest pogląd Newmana w kwestii cechy czwartej – następstwo logiczne (*logical sequence*). Newman logikę pojmuje dość oryginalnie, jako sposób organizacji myślenia człowieka. Pisze: „[p]óźniej jednak ten logiczny charakter, jaki nosi całość, staje się sprawdzianem, że proces ten był prawdziwym rozwojem, a nie wypaczeniem lub zepsuciem, z jego oczywistej naturalności; a w niektórych przypadkach z powagi, wyrazistości, precyzji i majestatu jego postępu oraz harmonii jego proporcji, podobnie jak wysoki wzrost, wdzięczne rozgałęzienie i bogate ulistnienie jakiejś produkcji roślinnej” (Newman 1878: 190-191). Nieco dalej podsumowując: „[d]oktryna więc, wyznawana w dojrzałym wieku przez filozofię lub religię, prawdopodobnie będzie prawdziwym rozwojem, a nie zepsuciem, w proporcji do tego, jak wydaje się być *logicznym wynikiem* jej pierwotnego nauczania” (Newman 1878: 195); (tł. A.O.). Wydaje się, że można to zapisać w postaci dwóch zasad:

- [Zasada.1] Zdanie (pogląd) A należy do właściwego czyli poprawnego rozwoju Doktryny, gdy A należy do zbioru konsekwencji logicznych D.
- [Zasada.2] Dogmat d służy do usunięcia (*kontrakcji*) pewnych poglądów w dotychczasowym zbiorze przekonań teologicznych<sup>35</sup>.

Ciekawe uwagi na temat rozwoju dogmatów czyni (Granat 1967: 78). Przede wszystkim w sformułowaniu zasad rozwoju D posługuje się, jako ważnym, terminem - *treść*. Interpretowana i rozwijana jest *treść* dogmatów i Doktryny. Uwyrażniają się *prawdy* lub *treści* zawarte w sformułowaniach D i d, a także wyciągane są z nich wnioski przy pomocy rozumu. Można zatem tutaj postawić pytanie o to, jaka ma być logika, której zasady pozwalają na wypełnienie wskazanych działań. Warto wskazać, że obecnie w badaniach logicznych, szczególnie z logiki filozoficznej, następuje pewien punkt zwrotny. O ile dotychczasowa logika była raczej logiką ekstensjonalną, coraz bardziej uwydatnia się oblicze, jak już wspomniano wcześniej - hyperintensjonalne. W naszym przypadku znaczy to, że podstawowy spójnik logiczny, jakim była implikacja materialna oparta na wartościach logicznych, powoli ustępuje miejsca spójnikowi oddającemu

35. Oczywiście w ścisłym zbiorze D, czyli Objawieniu, nie można zmieniać stwierdzeń. (Newman 1878: 194-195) podaje konkretne przykłady z historii Kościoła na wskazane w zasadzie.2. stosowanie dogmatów typu d. Między innymi na to, kiedy coś heterodoksyjnego staje się heretyckie. Te nasze spostrzeżenia mają raczej luźną postać i wymagają dokładniejszego przebadania.

związek pomiędzy treściami zdań, dokładnie zawierania się treści następnika w poprzedniku okresu warunkowego. Przykładem takiej spójnika jest spójnik zwany dwukropkiem, autorstwa logika Piotra Łukowskiego. Jego interpretacja intuicyjna jest następująca; jeśli A i B są zdaniami, to wyrażenie  $(A : B)$  czytamy: zdanie A mówi, że B<sup>36</sup>. Takie logiki mogą być znakomitymi narzędziami służącym celom wskazanym przez W. Granata. Co dodatkowo ciekawe, to w takiej logice da się zdefiniować synonimiczną wyrażen jako pewnego rodzaju umowę, o postaci:  $(A \equiv_t B)$ <sup>37</sup> wtedy i tylko wtedy, gdy  $(A : B) \wedge (B : A)$ , tzn. gdy treści zdań są identyczne, zgodnie z przyjętym przez nas określeniu synonimicznosci jako identycznosci znaczeń.

### 2.3. Zachowanie SN przy tłumaczeniach Biblii

Tę kwestię jedynie tutaj odnotujemy, gdyż nie ma chyba żadnych wątpliwości o wadze SN dla tłumaczeń w ogólnosci, a w szczególności dla tłumaczeń Pisma św. Tłumaczenia były dla teologów od początku okazją do pewnych rudymen-tarnych wypowiedzi na temat SN. Wydaje się, że wśród teologów w ogóle kwestia synonimicznosci zdań pojawiła się w tym kontekście. Niektórzy teologowie, szczególnie specjaliści od Patrystyki, co wiem na podstawie prywatnych rozmów, mówią, że synonimicznosc nazw pojawiła się już we wczesnej teologii w związku z pojawieniem się różnych herezji na przykład herezji Ariusza z przełomu trzeciego i czwartego wieku po Chrystusie. Jednak o ile SN dla zdań w obrębie jednego języka, jak to rozumiemy, nie tylko może w ogóle nie zachodzić, ale użytkownicy języka mogą się bez niej dobrze obejść, to synonimicznosc inter-językowa jest już poważnym problemem. Ma on swe biblijne, czyli również teologiczne, korzenie, kiedy to Pan Bóg celowo pomieszał ludziom języki, w związku z budową wieży Babel; por. Rdz 11, 1-9. Samo pomieszenie języków pośrednio związane jest z SN, gdyż zazwyczaj kiedy mowa o SN uważa się, że jest ona relacją zwrotną. Taka własność SN w danym języku umożliwia w ogóle porozumienie językowe, gdyż zwrotnosc gwarantuje to, że zdanie wypowiedziane wielokrotnie w różnym czasie i miejscu zachowa swe znaczenie (zasada stabilności). Natomiast jeżeli weźmiemy dwa różne języki J i J', oraz relację SN pomiędzy zdaniami tych języków, to mogą pojawić się pewne problemy z kwestią zwrotnosci synonimicznosci. Nasze przekonanie o nieistnieniu absolutnej relacji SN w jednym języku nie uprawnia

36. Dokładniejsza charakterystyka implikacji treściowej w artykule prof. Łukowskiego *Logiczny solipsyzm*, w książce (Dadaczyński i al. 2020: 139-160).

37. Litera t przy znaku równoważności sygnalizuje, że chodzi treścią identycznosc a nie równoważnosc.

do wniosku o nieistnieniu takiej relacji pomiędzy różnymi językami. Patrząc od strony teologii, tłumaczenia Biblii, i nie tylko, odgrywają kluczową rolę w misyjnej działalności Kościoła. W związku z tym teologowie stoją przed rozważaniem i odpowiedzią na dwa podstawowe pytania:

- [Problem.1.] Czy SN pomiędzy językami jest dopuszczalna od strony logiki i filozofii, lub inaczej, czy w ogóle SN istnieje pomiędzy zdaniami różnych języków?
- [Problem.2.] Jeśli nie jest dopuszczalna co dalej z tłumaczeniami Pisma świętego?

Drugi problem może prowadzić do ciekawej sytuacji w teologii. Mianowicie o ile w logice i filozofii SN jest to jedynie abstrakcyjne zagadnienie do rozważania, to w obrębie teologii brak SN może posiadać ważne konsekwencje praktyczne. Dlatego w obrębie teologii, szczególnie teologii pastoralnej, należałoby eksplicitnie sformułować następującą zasadę:

- [Normatywność SN] W niektórych sytuacjach, należy starać się o maksymalizować zachowanie podobieństwa znaczeń zdań.

Synonimiczność w teologii nie jest w tym ujęciu zjawiskiem, lecz normą nakazaną szczególnie w przypadku tłumaczeń biblijnych i rozumienia dogmatów. Być może SN nie jest do osiągnięcia, ale jest pożądana, bo nakazana.

## 2.4. Krótka notka o SN w liturgii i przypowieściach biblijnych

W liturgii Kościoła katolickiego ważną bardzo rolę odgrywają niektóre słowa i niektóre sformułowania. Dla przykładu: formuły sakramentalne podczas Chrztu św; formuła rozgrzeszenia; formuła konsekracji podczas Mszy św. i inne. Kościół wymaga do ważności sakramentu, by zostały wypowiedziane dokładnie pewne słowa lub zdania. Jednak te same słowa mogą zostać wypowiedziane przez osobę uprawnioną do ich stosowania w taki sposób, że nie powodują skutków kanonicznych wg prawa kościelnego. Pojawia się tutaj kwestia SN tzn. pewne zdania lub sformułowania muszą zostać synonimicznie użyte. To jednak znaczy coś nieco innego niż zwykła SN językowa. Musi zostać wzbudzona określona intencja i czasem przepisy liturgiczne wymagają, by w tym kontekście zostały wykonane pewne czynności. Czyli, mówiąc skrótowo, SN w przypadku tekstów liturgicznych, które są pewnego rodzaju performatywami, wymagają wzbudzenia sobie pewnej intencji przed lub przy ich wypowiedzaniu, nie podpada pod przyjętą na początku tej pracy charakterystykę. Wymagaliśmy tam bowiem dla SN tylko zachowania znaczenia. Tutaj pojawia się dodatkowa kwestia intencji, która wykracza poza ramy znaczenia wyrażen (tekstu). Nawijając do normatywności SN w teologii, należy zwrócić uwagę na to, że np. teksty konsekracji podczas mszy

św. wypowiediany przez kapłana musi być zatwierdzony przez odpowiedni Urząd Kościoła – Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów (powołaną w 1988 roku). Dopiero wtedy *może* być używany przez kapłanów używających danego języka i skutecznie zrealizować Najświętszą Ofiarę i przynieść określone skutki dla wierzących<sup>38</sup>.

Inny jeszcze przypadek dotyczy SN w kontekście przypowieści biblijnych. Przypowieść biblijna jest skończonym tekstem, który posiada dwa zamierzone różne znaczenia. Jedno dosłowne, a drugie przenośne lub metaforyczne. W przypadku takich tekstów, które występują również w języku świeckim, mamy do czynienia z dwoma znaczeniami. Rodzi to trudność z utrzymaniem przyjętej przez nas definicji relacji SN, gdyż mielibyśmy do czynienia z dwoma znaczeniami, a nie z jednym. W związku z tym trzeba by tę definicję dostosować do takich przypadków. Trzeba zauważyć, że dwa znaczenia, skutkujące wieloznacznością tekstu są w przypadku przypowieści czymś wysoce pożądanym, w przeciwieństwie do języka nauki, gdzie wieloznaczność jest eliminowana jako wada. Możliwe jest tutaj jeszcze inne podejście, które docenia ten stan rzeczy i tłumaczy go za pomocą narzędzia, mocno stosowanego przez scholastyków, a mianowicie *teorii analogii*. Nie wchodząc tutaj w rozliczne szczegółowe problemy, powiemy jedynie, że dwa wyrażenia W i V zachowujące analogię, są synonimiczne bo mają to samo znaczenie, choć mówią o różnych przedmiotach, w języku angielskim *subject matters*<sup>39</sup>.

## Zakończenie

Przedstawiona praca jest pierwszą próbą rozważenia tytułowego zagadnienia. Nie są nam znane prace poruszające szerzej tę tematykę. Wydaje się, że tematyka ta może posiadać interesujące rozwinięcie zarówno w samej metodologii teologii jak i filozofii teologii. Na koniec chcielibyśmy odeprzeć ewentualny zarzut o błędnym kole, gdyż wychodząc od restrykcyjnej koncepcji języka i synonimiczności w nim, wyciągnięte stąd wnioski o takim języku, stosujemy do języka teologii, który jest zdecydowanie bogatszy i po prostu inny. Trzeba zgodzić się z tym zarzutem. Jednak dla jego odparcia powiemy, że pomimo tego język teologii zawiera, jako swój właściwy fragment, ów restrykcyjnie pojęty język wyjściowy.

38. Tutaj jest ciekawy problem, ponieważ te skutki, według wierzących, dotyczą również innych ludzi. Nie wchodzimy w to zagadnienie.

39. Wspomnieliśmy, że (Hornischer 2017: 14015) wymienia *subject matters* jako zaliczane do pojęć hyperintensjonalnych.

## Bibliografia

- Barnes J., (ed.) (1995): *The Cambridge Companion to Aristotle*. Cambridge, New York. Cambridge University Press.
- Brentano F., (1978): *Aristotle and his World View*. Berkeley. University of California Press.
- Brown B. H., (1942): *The Euler-Diderot Anecdote*. *The American Mathematical Monthly*, 49 (5): 302-303.
- Czelakowski J., (2016): *Abstrakcyjna logika algebraiczna pomostem między algebrą a logiką*. *Wiadomości Matematyczne*, 52 (2): 201-217.
- Dadaczyński J., Olszewski A., Wolak Z., (2020): *De solipsismo*. Wydawnictwo Naukowe UPJP2, Kraków.
- Dionizy Areopagita, (1932): *O Imionach Bożych*. [w:] *dzieła Świętego Dionizyusza Areopagity*. Przełożył Emanuel Bułhak. Nakładem autora, Kraków, 1932.
- Duży M., (2020): *If structured propositions are logical procedures then how are procedures individuated?*: pp. 2-31. Draft forthcoming in the special issue in *Synthese*.
- Duży M., Fait M., (2020a): *Substitution rules with respect to a context*. Draft.
- Grabarczyk P., (2008): *Od wrażenia do wyrażenia czyli o niezdeterminowaniu przekładu i względności odniesienia*. Draft.
- Granat W. ks. (1967): *Dogmatyka katolicka*. Synteza. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Hornischer L., (2017): *Hyperintensionality and Synonymy*. PhD Thesis. Draft. <https://eprints.illc.uva.nl/1543/1/MoL-2017-07.text.pdf> [dostęp: 29.01.2021].
- Hornischer L., (2020): *Logics of Synonymy*. *Journal of Philosophical Logic*. 49:767-805. <https://doi.org/10.1007/s10992-019-09537-5>.
- Janko R., (1982): *A Fragment of Aristotle's Poetics from Porphyry, Concerning Synonymy*. *Classical Quarterly*, 32 (ii): 323-326.
- Lechniak M., (2005): *Niektóre filozoficzne problemy logik zmiany przekonań*. *Roczniki Filozoficzne*, 53 (2): 147-168.
- Newman J. H., (1878): *An Essay on the Development of Christian Doctrine*. [dostęp: 20.02.2021] <http://www.newmanreader.org/works/development/index.html>.
- Olszewski A., (2017): *About a mature theory of Fregean sense*, *Logic and Logical Philosophy*, 26(3): 417-428. <http://dx.doi.org/10.12775/LLP.2016.030>.
- Olszewski A., (2021): *Czy teologia jest nauką?* w: *Kościół Chrystusowy*, red. G. Baran, M. Kluz, J. Królikowski, P. Łabuda, Biblios, Tarnów, ss. 497-516.
- Quine W.O., (2013): *Word and Object*. New edition. The MIT Press Cambridge, Massachusetts.



## Streszczenie

Artykuł należy do dziedziny badań zwanej filozofią teologii i składa się dwóch głównych części. W pierwszej przedstawiono, w sposób szkicowy, rozumienie synonimiczności, w kontekście intensjonalności i hyperintensjonalności, jakie występuje we współczesnych badaniach filozoficzno-logicznych. Druga część poświęcona jest zastosowaniu pojęcia synonimiczności w badaniach z zakresu teologii katolickiej jak np. w rozumieniu dogmatów, liturgii, czy też tłumaczeń Pisma świętego. Wydaje się, że są co najmniej dwa ważne i ciekawe wnioski przedstawionych rozważań: synonimiczność w ogólności ma charakter konwencji oraz synonimiczność w obrębie teologii ma dodatkowo najprawdopodobniej charakter normatywny.

**Słowa kluczowe:** synonimiczność, hyperintensjonalność, znaczenie, teologia, dogmat, normatywność.

## THEOLOGY AND SYNONYMY. A SKETCH OF THE ISSUE

### Summary

This article belongs to the field of research called philosophy of theology and consists of two main parts. The first part presents, in a sketchy way, the understanding of the concept of synonymity, in the context of intensionality and hyperintensionality, as it appears in contemporary philosophical and logical research. The second part is devoted to the application of the concept of synonymity in research in Catholic theology such as in the understanding of dogma, liturgy, or translations of Scripture. It seems that there are at least two important and interesting conclusions of the presented considerations: synonymity in general has the character of a convention and synonymity within theology has additionally most probably a normative character.

**Key words:** synonymy, hyperintensionality, meaning, theology, dogma, normativity.